Nr. 94. | Należytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, piątek 28 kwietnia 1922. | Rok V.

…NNIK
…OWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 700 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpareil. i-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 150 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 200 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 250 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 800 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 15 Mk. Za kupno, sprzedaż 20 Mk. Paski na str. tekst. u góry 250 Mk. u dołu 200 Mk. Za miejsca rezerw. 25 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24
Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wymiana not między Polską a Rosyą.

60 proc. dodatek majowy dla funkcyonaryuszy państw., wojskowych i emeryt.

WARSZAWA, 26. 4. (Pat.). Rada ministrów uchwaliła wypłacić jednorazowo za maj wszystkim funkcyonaryuszom państwowym i wojskowym 60 proc. pełnych poborów normalnych, taki sam dodatek dla emerytów w wysokości 10.000, względnie 5.000 mk., na zasadach poprzednio stosowanych przy wypłacie dodatków świątecznych; dalej wezwać prezydyum Rady ministrów i ministerstwo skarbu do wypracowania nowych norm dyet wyjazdowych dla funkcyonaryuszy państwowych, wreszcie przyjęła szereg wniosków personalnych i załatwiła kilka drobnych spraw bieżących.

—•••—

Nota Cziczerina do Polski.

Pretensye Rosyi z powodu stanowiska Polski wobec traktatu niem.-rosyjskiego.

GENUA 26. kwietnia (Pat.). Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Cziczerin wystosował do ministra Skirmunta następującą notę:

Panie ministrze!

Z powodu noty wystosowanej przez niektóre delegacye uczestniczące w konferencyi genueńskiej do przewodniczącego delegacyi niemieckiej w dniu 18. bm. oraz z powodu odpowiedzi tych delegacyi z 24 bm. na notę niemiecką pozwalam sobie zwrócić pańską uwagę na następujące okoliczności:

Pozostawiając zupełnie na uboczu kwestyę, czy są uzasadnione lub nieuzasadnione względy, które skłoniły państwa podpisane na pierwszej nocie do żądania od Niemiec wstrzymania się od udziału w czasie konferencyi w badaniu spraw dotyczących Rosyi, uważam, że te same względy mogłyby również Polskę zmusić do wstrzymania się od udziału w badaniu powyższych spraw, gdyż traktat zawarty między Rosyą a Polską 18. marca 1921 w Rydze załatwia wszystkie sprawy obchodzące oba państwa we formie znacznie konkretniejszej i bardziej definitywnej aniżeli to czyni traktat zawarty 16. kwietnia w Rapallo pomiędzy Niemcami a Rosyą.

Jednocześnie nie mogę nie zauważyć, do jakiego stopnia państwa, które uznały de iure i bez zastrzeżeń rząd sowiecki, oraz które... (brak w tekście).

Niezrozumiały jest co najmniej krok zmierzający do pozbawienia tego rządu prawa zawierania traktatów z innemi państwami. W kroku tym rząd mój zmuszony jest widzieć **naruszenie suwerennych praw Rosyi(?) i za grube pogwałcenie(?) po pierwsze, traktatu pokojowego zawartego w Rydze 18. marca 1921, a po drugie za pogwałcenie w większej mierze układu podpisanego w Rydze 30. marca 1922, pomiędzy Rosyą., Polską, Estonią i Łotwą.**

Układem tym zobowiązała się Polska między innemi nie tylko uzgodnić na konferencyi genueńskiej akcyę swoją z akcyą rosyjską, lecz również przyczynić się na tej konferencyi wszystkimi siłami do uznania Rosyi de iure przez państwa, które jej dotychczas nie uznały.

Wreszcie okoliczność, że państwa, które podpisały odpowiedź na notę niemiecką a z pośród których jedynie Polska nie należy ani do Wielkiej ani do Małej Ententy, zastrzegają dla swoich rządów prawo nieuznania pewnych artykułów traktatu niemiecko-rosyjskiego, stwarza niesłychany precedens, na mocy którego każde państwo mogłoby się uważać za uprawnione do unieważnienia traktatu zawartego między dwoma innymi państwami. Naśladując ten precedens, Rosya miałaby absolutnie prawo nieuznawania traktatów lub poszczególnych części traktatów zawartych przez Polskę z innymi państwami, o ileby te traktaty nie odpowiadały interesom Rosyi.

Rząd rosyjski nie zamierza jednak kroczyć po drodze wskazanej przez Polskę.

Rząd rosyjski oświadcza kategorycznie, że **pod żadnymi pozorami nie może pozwolić, aby traktaty przezeń zawarte uzależnione były od uznania lub nieuznania ich przez państwa trzecie.** — Podpisany Cziczerin. — Genua 24. kwietnia 1922

—•••—

Odpowiedź Skirmunta.

GENUA 26. kwietnia (Pat.). W odpowiedzi na notę Cziczerina z 24. bm., przesłała delegacya polska na ręce przewodniczącego delegacyi rosyjskiej następującą notę:

Panie Przewodniczący!

Donosząc o otrzymaniu Pańskiego pisma, zmuszony jestem przedtem

zastrzec się kategorycznie przeciw mięszaniu się przez rząd rosyjski do stosunków pomiędzy Polską, a każdem innem państwem.

Pragnąc zaś mieć jedynie na uwadze utrzymanie normalnych stosunków między Polską a Rosyą, udzielam Panu następującej odpowiedzi: **Głównym celem konferencyi, jak to wynika** z rezolucyi przyjętych w Cannes, jest odbudowa ekonomiczna Europy środkowej i wschodniej, a przedewszystkiem Rosyi, która bardziej niż jakiekolwiek inne państwo odczuwa potrzebę współpracy zagranicy. Wznowienie regularnych stosunków pomiędzy tym krajem a państwami reprezentowanemi na konferencyi genueńskiej, które nie uznały rządu sowieckiego, jakkolwiek stanowi przedmiot badań konferencyi, może być jednak uważane jako środek do osiągnięcia wyż wspomnianego celu.

Wbrew opinii Pańskiej wydaje mi się rzeczą niewątpliwą, iż przyłączenie się Polski do not wystosowanych do Niemiec, w żadnym razie **nie może być interpretowane jako krok zmierzający** do odjęcia Rosyi prawa zawierania traktatów lub też jako zamach na prawa suwerenne Rosyi, a to z tego względu, że w wspomnianych notach żadne z tych praw nie było wogóle kwestyonowane.

Zarzut pogwałcenia traktatu ryskiego, który Pan nazywa niebywałem (inusité) i brutalnem (grossier), wystosowany pod adresem Polski z powodu przyłączenia się jej do omawianych not, jest pozbawiony wszelkiego uzasadnienia, ponieważ to przyłączenie się jest jedynie wyrazem udziału Polski we wspólnej zbiorowej akcyi, mającej na celu ochronę praw kontraktowych grupy państw, do której Polska należy w odniesieniu do trzeciego państwa, w której to sprawie Rosya nie jest powołana do wypowiadania swojej opinii.

W dalszym ciągu Skirmunt odmawia protokołowi ryskiemu z marca b. r. charakteru zobowiązania wobec Rosyi i zaznacza, że delegaci ryscy ograniczyli się do wyrażenia przekonania, że ze względu na dzieło ekonomicznej odbudowy Europy wschodniej byłoby rzeczą wskazaną, aby uznano prawa rosyjskiego rządu sowieckiego.

Wystąpienie, do którego przyłączył się rząd polski, nie dąży bynajmniej do ograniczenia zdolności jakiegokolwiek państwa do zawierania umów poza zakresem już poprzednio ustalonym jego zobowiązań międzynarodowych, a przytem nie odnosi się ono wcale do Rosyi.

Podobnie jak inne państwa, które podpisały noty z 18 i 23 bm., również i Polska powstrzymała się od wypowiedzenia się przy tej okoliczności o całokształcie traktatu rosyjsko-niemieckiego, podpisanego w Rapallo 16 bm., ograniczając się do poruszenia sprawy tego traktatu jedynie z punktu widzenia jego stosunku do konferencyi genueńskiej.

Niemniej przeto

rząd polski kategorycznie zastrzega sobie prawo wypowiedzenia się z całą swobodą i do zajęcia takiego stanowiska, jakie będzie uważał za wskazane w stosunku do każdego aktu międzynarodowego,

który jego zdaniem dotyczyłby interesów polskich.

Komunikując Panu powyższe, nie wątpię, że dojrzy Pan z mej strony troskę o przestrzeganie linii pokojowego postępowania i pojednania, któremi jest natchniony rząd polski, oraz pragnie uchylenia wszelkiego nieporozumienia, któreby mogło choćby na jedną chwilę odwrócić uwagę powszechną od dzieła ekonomicznej odbudowy Europy, w której to akcyi odbudowy, odbudowa Rosyi zajmie tak ważne miejsce.

Podp.: Skirmunt.

Ustalanie mnożnika czynszowego.

WARSZAWA 26. kwietnia (Pat.). Komisya prawnicza przyjęła art. 3-ci noweli do projektu ustawy o ochronie lokatorów. Artykuł ten przewiduje, że przewodniczących komisyj komornianych wyznaczy prezes odnośnego sądu okręgowego z pośród sędziów czynnych, a w braku tych ostatnich z pośród byłych sędziów lub osób z wykształceniem prawniczem. Na posiedzeniach komisyi komornianych muszą być obecni przedstawiciele lokatorów i właścicieli nieruchomości w równej liczbie. Wymagane quorum wynosi 2/3 komisyi. W razie równości głosów rozstrzyga przewodniczący.

Następnie przyjęło punkt tegoż artykułu określający dyrektywy komisyi komornianej przy ustaleniu mnożników komornianych na okresy półroczne. Najważniejszy ustęp tego artykułu brzmi:

Mnożniki winny być tak ustalone, aby stawki komorniane były uzgodnione z miejscowymi warunkami gospodarczymi i aby komorne mogło pokryć koszta administracyi i utrzymania domu, świadczenia dodatkowe, naprawy, premie ubezpieczeniowe, podatki i opłaty, z wyjątkiem opłaty na jednorazową daninę, oraz podatków osobistych, obciążających właścicieli nieruchomości, pozostawiając pewne godziwe nadwyżki.

Sprawa uposażenia urzędników i oficerów.

WARSZAWA, 26. 4. (AW). Rada ministrów rozważać będzie sprawę uposażenia urzędników oraz oficerów w związku z incydentem pomiędzy ministrem Sosnkowskim i Michalskim. Jeżeli dziś sprawa tego incydentu nie będzie załatwiona pomyślnie, Rada ministrów zbierze się jutro w Belwederze, by obradować pod przewodnictwem Naczelnika państwa.

Konferencya Skirmunta z Rathenauem

Umowy gospodarcze rozpoczną się niebawem.

GENUA 26. kwietnia (Pat.). Dzisiaj odbył minister Skirmunt dłuższą konferencyę z Rathenau'em. Rozmowa dotyczyła spraw gospodarczych i górnośląskich. W toku rozmowy oświadczył Rathenau, iż wobec wyniku rokowań genewskich uważa sprawę górnośląską za załatwioną i nie widzi przeszkód do rozpoczęcia rokowań polsko-niemieckich.

GENUA 26. kwietnia (Pat.). Konferencya między Skirmuntem a Rathenau'em dotyczyła definitywnego wznowienia pertraktacyi wynikających z traktatu wersalskiego a dotyczących całego szeregu problemów gospodarczych. W kołach politycznych sądzą, że Niemcy ostatecznie zniosą wszelkie ograniczenia wywozowe stosowane wobec Polski. Rokowania miałyby być podjęte mniej więcej w lipcu nie później jednak niż w sierpniu br.

Straszna katastrofa kolejowa pod Ropczycami.

KRAKÓW, 26. 4. (Pat.). Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie komunikuje: Wskutek przejechania sygnału wjazdowego najechał dziś o godz. 6'19 pociąg towarowy Nr. 94 na pociąg mięszany Nr. 361, stojący na stacyi w Ropczycach. Ośmiu podróżnych poniosło śmierć, 19 zostało ciężko rannych, 59 lekko rannych, w tem 16 cywilnych, reszta rekrutów. Wszystkich rannych przewieziono pociągiem sanitarnym do Tarnowa.

Rezolucya pokojowa L. Georgea.

GENUA, 26. 4. (Pat.). Telegr. Comp. Konferencya, odbyta między L. Georgem a Barthou, przy udziale dra Benesza, dotyczyła sformułowania rezolucyi w sprawie pokoju europejskiego. Lloyd George wręczył dziś p. Barthou projekt paktu pokojowego. Projekt ten został zakomunikowany przez p. Barthou ekspertom prawniczym delegacyi francuskiej celem wypracowania opinii. Nie sądzą, aby pakt pokojowy był ogłoszony przed wydaniem tej opinii i dopóki L. George nie otrzyma francuskich wniosków z poprawkami.

Górny Śląsk na wulkanie.

KATOWICE 26. kwietnia (Pat.). Pisma polskie przynoszą niepokojące wiadomości z powiatów opolskiego i strzeleckiego **o nowych napadach orgeszowców** na tamt. ludność polską. Cały szereg osób otrzymał listy anonimowe z podpisami jakiegoś komitetu wykonawczego z wezwaniem do opuszczenia w najbliższym czasie swych siedzib pod groźbą śmierci. W lasach pod Opolem urządzają orgeszowcy nawet w biały dzień ćwiczenia w strzelaniu z karabinów maszynowych.

KATOWICE 26. kwietnia (Pat.). Tut. Bank przemysłowców był zmuszony zamknąć swą filię wobec ostatnich napadów na Polaków. Urzędnicy z powodu otrzymywania listów z pogróżkami nie chcieli dalej pracować. Jednocześnie groziło też niebezpieczeństwo napadu na bank ze strony orgeszowców.

Aresztowanie mordercy dra Styczyńskiego.

KATOWICE 26. kwietnia (Pat.). Wedle doniesień dzienników niemieckich aresztowano w Gliwicach elektrotechnika Jana Polifkę, podejrzanego o zamordowanie Dra Styczyńskiego. Aresztowany nie przyznaje się do czynu. Konfrontowano go z gospodynią Dra Styczyńskiego, która poznała w nim sprawcę mordu.

Rokowania w sprawie G. Śląska zakończone.

GENEWA. 26. kwietnia (Pat.). Szwajcarska Agencya telegraficzna. Pełnomocnicy polscy i niemieccy porozumieli się w sprawie ostatnich kwestyi niezałatwionych, wskutek czego rokowania w sprawie G. Śląska ostatecznie zakończono.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES ROBOTNICZY PRZECIW WOJNOM.

RZYM 26. kwietnia (Pat.). Międzynarodowy kongres robotniczy ustalił brzmienie manifestu głoszącego, że obowiązkiem wszystkich zorganizowanych robotników jest **przeciwdziałać wszelkim próbom wywoływania i wypowiadania wojen.** Robotnicy muszą zwalczać wojnę wszelkimi środkami będącymi do ich rozporządzenia, specyalnie zaś drogą proklamowania międzynarodowego strejku powszechnego.

UPTON SINCLAIR. 49

Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Gramolił się z nich napowrót, gonił za ludźmi niosącymi latarnie, nagabywał ich pytaniami i biegł dalej, nie czekając odpowiedzi. Zdawało mu się, że skoro tylko jeszcze trochę pobiegnie naprzód, musi zobaczyć dom i wszystko, czego szukał. Napotykał jednak tylko nasyp za nasypem, czeluść za czeluścią.

Powoli uprzytomnił sobie straszną prawdę: dokąd oko sięgało, cała linia kolei żelaznej zasypana ziemią, rozłupana, rozdarta była jednem polem gruzów.

Tu i ówdzię sterczały koła, osie i żelazne części składowe wagonów ciężarowych, a ponad wszystkiem unosił się gryzący, okropny zapach trynitrotoluolu.

Dżym nawoływał mężczyzn i kobiety, zapytywał, czy nikt nie widział jego żony i dzieci. Nikt ich nie widział, nikt nie przestrzegł ich przed grożącą eksplozją. Dżym biegał wciąż bez celu, wołał, łkając w noc ciemną, nazwiska swych najdroższych. Nakoniec po jakimś zwęglonym pniaku poznał dokładnie miejsce, gdzie stał dom, i ujrzał w tem właśnie miejscu rozwierającą się złowrogą przepaść. Biegał dokoła niej, wołając bezustannie po imieniu Lizę i dzieci, jak gdyby sądził, że douse najmilszych mu istot na przekór śmierci i zniszczeniu odezwą się do niego. Potem znów pobiegł ulicą i wołał za nimi, jak gdyby w tym kierunku uciekli.

Nagle wpadł na pana Drew, starego Drew, który przed trzema tygodniami wiózł Lizę i troje małych swoim wózkiem.

Wspomnienie to rozczuliło Dżyma; objął ramię starego żołnierza i zapłakał jak małe dziecko.

Starzec usiłował go stąd odciągnąć i zabrać do swego domu, lecz Dżym wzbraniał się opuścić to miejsce pełne grozy; przykuty był to zaklęciem przerażenia. Wałęsał się, ciągnąc za sobą starego farmera, zaklinał ludzi, których spotykał, by mu oddali żonę i dzieci, rzucał przekleństwa na inicjatorów wojny i na tych, którzy sporządzają materjały wybuchowe i transportują je wagonami poprzez dziedzińce ludzkich mieszkań. I tym razem słuchano go, nie myśląc o lynchu.

Tak przeminęła ta noc męczeńska. Dżym zgubił w ciemności starego farmera Drew; gdy zaświtał ranek, był zupełnie osamotniony. Teraz mógł już odróżniać stosy gruzów, mógł widzieć przerażone twarze nadchodzących ludzi. I teraz stała się rzecz najokropniejsza. Ludzie stali skupieni w grupę, a gdy się do nich zbliżył, ustąpili się i zrobili mu miejsce. Nikt nie wyrzekł słowa, wszyscy wpatrywali się w niego, jak gdyby chcieli ujrzeć, co się teraz stanie. Jeden z mężczyzn niósł jakiś przedmiot owinięty derką końską. Dżym wytrzeszczył oczy, człowiek ów po chwili wahania odrzucił derkę. Przerażonym oczom Dżyma ukazał się straszny widok: noga ludzka, kształtna, biała noga, tkwiąca w czarnej, tasiemką podwiązanej pończosze. Podobna była do woskowych nóg, które widzi się w oknach wystawowych sklepów, gdzie wytworne damy kupują piękną bieliznę, z tą różnicą, że noga ta była miękka, na górnym końcu poszarpana, krwią splamiona i częściowo zwęglona. Jedno spojrzenie wystarczyło: Dżym zakrył twarz rękami, odwrócił się i uciekł. Biegł ulicą, biegł wciąż dalej, wszystko jedno, dokąd, byle tylko precz, precz, precz, z tego miejsca straszliwej zgrozy.

VII.

Cały świat był dla Dżyma zniszczony i opustoszały. Nie wiedział, dokąd się ma udać, obojętne mu było, co się z nim stanie. Biegł, potykając się wciąż, aż dostał się do stacji tramwajowej i mechanicznie wsiadł do pierwszego wozu, który nadjechał. Był to czysty przypadek, że tramwaj zawiózł go do Leesville, gdyż Dżym zupełnie przestał interesować się tem miastem. Gdy tramwaj stanął, Dżym wysiadł i włóczył się bez celu ulicami, aż doszedł do gospody, w której często spotykał Jerry'ego Colemana, rozdającego dziesięciodolarówki. Dżym wszedł, zamówił szklankę whisky i usiadł przy stole, nie powiedziawszy gospodarzowi, co go spotkało. Gdy wy-

Król, bolszewik i arcybiskup.

Z okazyi uczty królewskiej w Genui pisze „Naprzód" krakowski:

Niezwykłe zainteresowanie, wśród świata politycznego i dziennikarskiego, zebranego w Genui, wzbudziło śniadanie wydane przez króla włoskiego na pokładzie okrętu wojennego w porcie genueńskim w ubiegłą sobotę, 22. kwietnia.

Po raz pierwszy bowiem miał jeden z monarchów zasiąść przy jednym stole z bolszewikami, przedstawicielami rządu sowieckiego. Na śniadanie to zostali zaproszeni przewódcy wszystkich delegacyi na konferencyę genueńską, z pośród delegacyi rosyjskiej Cziczerin i Krassin. Obaj przybyli na to śniadanie w nienagannych frakach.

— Entuzyazm ludu okazał mi, że lud kocha Waszą Królewską Mość, jak ojca — te słowa wyrzekł do króla bolszewik Cziczerin.

Przy śniadaniu siedział Cziczerin naprzeciwko arcybiskupa genueńskiego, z którym przez cały czas uprzejmie rozmawiał. Ponieważ na tej uczcie nie wznoszono żadnych toastów i nie wygłaszano żadnych mów, a przecie wypadało wzajem do siebie przepijać szampanem, przeto Cziczerin wzniósł swój kielich na zdrowie arcybiskupa, który z uprzejmym uśmiechem podziękował.

Ta uczta królewska, w której wzięli udział główni przywódcy bolszewiccy we frakach, oświetla jaskrawo przepaść obłudy, dzielącą frazes komunistów od ich praktyki.

Frazes bolszewicki — obliczony na otumanienie głupich, bezkrytycznych ludzi — wyklina socyalistów całego świata jako oportunistów, ugodowców, renegatów, zdrajców sprawy robotniczej, wchodzących w kompromisy z obecnym ustrojem społecznym, w targi z burżuazyą i rządami kapitalistycznymi.

Ale jeśli bolszewik ucztuje z królem, jeśli z tym królem rozmawia i mówi mu dworackie komplementy o charakterze niedwuznacznie monarchicznym, — jeśli bolszewik przyjaźnie rozmawia z arcybiskupem katolickim, jeśli bolszewik trąca się kielichem szampana z dostojnikiem kościoła i pije za jego zdrowie — za to komunistyczne pisma i komunistyczni agitatorzy lżyć nie będą Cziczerina i Krassina, ni zarzucać im oportunizmu, kompromisu, renegactwa, zdrady, socyalmonarchizmu i t. p. Jeśli to robią bolszewicy, to wszystko w porządku. Gdy jednak socyalista nie z królem wszedł w komitywę, lecz z chłopem Witosem zasiadł w jednym gabinecie, to najohydniejszemi obelgami rozbrzmiewała prasa komunistyczna na obu półkulach, a wszystkie puste głowy, ulegające łatwo hypnozie radykalnego frazesu, krzyczały za komunistami jak za panią matką, że czystość sztandaru PPS., została pokalana, że honor proletaryatu na to nie pozwala.

Zaiste, nieoceniony musiał to być widok.

Ogromnie byłoby pożądane, żeby filmy kinematografów, spopularyzowały po całym świecie te wielce pouczające obrazki, a płyty gramofonów rozniosły po wszystkich krajach rozmówki Cziczerina z królem i arcybiskupem.

Ta uczta bolszewików z królem jest symbolem zupełnego wywietrzenia bolszewizmu z bolszewików i pogodzenia się sowietów ze światem kapitalistycznym.

Opłaty pocztowo-telegraficzne będą podwyższone.

Ministerstwo poczt przynosi deficyt.

WARSZAWA, 26. 4. (Pat.). Komisya skarbowo - budżetowa pod przewodnictwem p. Osieckiego rozpatrywała preliminarz budżetowy na r. 1922 ministerstwa poczt i telegrafów. Referował p. Rauch. Ogólną cyfrę dochodów ministerstwa poczt i telegrafów preliminowano na sumę **14.444,113.000 mk.** Wydatki zwyczajne mają wynosić **10.232,518.000**, wydatki nadzwyczajne **5.299,934.000 mk.**

Pp. Kadzyński i Starzyński zgłosili wniosek, aby celem przysporzenia dochodów ministerstwa podnieść opłaty pocztowo - telegraficzne. Co do opłat telefonicznych i radiotelegraficznych komisya uznała, że wobec wprowadzenia niedawnych podwyżek, opłaty należy pozostawić w wysokości preliminowanej przez ministerstwo. Następnie zaakceptowała komisya dochody przewidziane ze sprzedaży druków, przewozu osób i t. d.

P. Wierzbicki zgłosił wniosek, aby w miarę wzrostu wydatków związanych z rozszerzoną agendą pocztowo - telegraficzną, podnieść opłaty pocztowe i telegraficzne.

Minister Stesłowicz oświadczył, iż jest przeciwnikiem znacznego podwyższenia opłat pocztowych, dodał jednak, że w miarę odpowiednich warunków będzie się starał dążyć do podwyższenia tych opłat.

P. Diamand sprzeciwił się podwyższeniu opłat pocztowo - telegraficznych, twierdząc, że będzie to powodem zwiększenia ogólnej drożyzny.

Po dyskusyi przyjęto rezolucyę p. Stadnickiego i Trzcińskiego, wzywającą rząd do powiększenia liczby urzędów pocztowo - telegraficznych i wprowadzenia lepszej ich obsługi.

Następnie przyjęto w myśl wniosku referenta wszystkie pozycye wydatków tego ministerstwa, z wyjątkiem wydatków inwestycyjnych i na remont kapitalny, co do których referent proponował rozszerzenie programu. Postanowiono, że referent porozumie się w tej sprawie z ministerstwem i ustali najniezbędniejsze inwestycye. Postanowiono też dla pokrycia tych nowo zaprojektowanych wydatków podwyższyć opłaty pocztowo - telegraficzne. Poza tem uchwaliła komisya powiększenie oddziałów pocztowych o 450, na który to cel postanowiono wstawić do budżetu sumę 70 milionów marek.

NACZELNIK PAŃSTWA WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 26. 4. (Pat.). Dziś rano o godz. 11 przyjechał tu z Wilna Naczelnik państwa.

FRANCUSKIE ULTIMATUM DLA ROSYI.

LONDYN, 26. 4. (Pat.). W. B. K. Obiega tu wiadomość, że delegaci francuscy mieli otrzymać stanowcze zlecenie obstawania przy warunkach postawionych przez Poincarego. Według tych pogłosek mają oni zażądać 48-godzinnego ultimatum dla Rosyi, albo opuszczą konferencyę.

Pierwszy Maja świętem robotniczem!

opróżnił szklankę, zamówił drugą, picie bowiem tamowało bieg myśli. Siedział więc tak blizko godzinę w gospodzie pijąc bez przerwy. Nowa straszna myśl zaświtała w jego pomieszanym zamąconym umyśle. Czy noga, którą ów człowiek niósł owiniętą w derkę, była prawą, czy lewą nogą Lizy? Jeżeli była lewą, to wszystko było w porządku, jeżeli jednak była prawą, wówczas pod czarną pończochą znajdowały się płatki sukna, między które Liza wszyła siedem spełzłych banknotów dwudziestodolarowych.

Co się stanie z nogą? Czy ją zakopią nie obejrzawszy jej bliżej? A może człowiek, który ją znalazł, ściągnie przypadkiem pończochę? Co miał począć?

Stoczterdzieści dolarów, to dla robotnika nie mała suma. — Dżym w życiu swojem nie miał tyle pieniędzy i zapewne nigdy już więcej nie będzie miał tyle w swem posiadaniu. Lecz, czy może pójść do owego człowieka i zapytać go: — Czy nie znalazł pan przypadkiem na nodze mojej żony pieniędzy. — Czy może mu powiedzieć: — Proszę daj mi pan nogę mojej żony, ażebym zdjął z niej pończochę i wziął pieniądze, które otrzymałem w nagrodę za przemilczenie, że Lacey Granitch był w moim domu operowany, przed kilku miesiącami, zanim dom wyleciał w powietrze?

Zastanawiał się nad tem, wchłaniając jeszcze kilka szklanek whisky i na koniec mruknął sam do siebie:

— Do djabła! Co mi po pieniądzach? Co mi wogóle po życiu?

ROZDZIAŁ XIV.

Dżym Higgins udaje się na wędrówkę.

I.

Dżym Higgins szedł ulicą, zataczając się, gdy wtem spotkał dzikiego Billa, który zdziwił się nadzwyczajnie, widząc iż przyjaciel jego jest pijany. Gdy jednak dowiedział się o przyczynie, zmienił zupełnie swoje zachowanie. Sądząc dzikiego Billa z przemówień, można go było uważać za istotę pełną jadowitej złości i gryzącej zawiści, za człowieka o duszy nienawistnej, złośliwej i bezlitośnej. Lecz w tej chwili oczy jego były pełne łez; objął ramieniem Dżyma i mamrotał:

— Mój biedny stary, takie straszne nieszczęście! Mój Boże, jak mi cię bardzo żal!

Dżym z całej duszy łaknący współczucia, uścisnął Billa, rozpłakał się i opowiadał, powtarzając wciąż szczegóły, jakim sposobem doszedł do miejsca, gdzie było jego domostwo, jak znalazł tylko ogromny krater, jak błądził, szukając żony i dzieci i jak mu nareszcie przyniešli nogę żony.

Bill wysłuchał cierpliwie powtarzającego się opowiadania, a gdy Dżym zamilkł na chwilę, rzekł do niego:

— Słuchaj, stary przyjacielu, opuścimy obaj miasto.

— Opuścimy? — powtórzył Dżym bezmyślnie.

— Ilekroć odezwę się, policjat skacze mi do gęby. Leesville jest istnem piekłem. Wydalmy się stąd.

— Dokąd?

— Wszystko jedno, dokąd. Lato nadchodzi, znajdziemy na wsi robotę.

Dżym zgodził się, dlaczegożby nie? Poszli do pokoju zajmowanego przez Billa, który zapakował całe swoje mienie w węzełek. Nie wiele ono miejsca zajęło; najcenniejszym przedmiotem był pamiętnik, w którym Bill zapisywał wypadki, jakie mu się wydarzyły, gdy przed czterema laty był dowódcą armji bezrobotnych w marszu z Kalifornji do Waszyngtonu.

Wsiedli do tramwaju, który odwiózł ich aż do wsi, poczem szli pieszo wzdłuż rzeki. Dżym wciąż jeszcze łkał, Billa zaś dręczył straszny napad kaszlu. Po chwili usiedli w trawie, opodal miejsca, gdzie Dżym kąpał się z kandydatem. Dżym zaczął opowiadać to wzruszające zdarzenie, lecz zasnął w czasie opowiadania. Podczas gdy on spał, Bill chodził po okolicy, wyżebrał w sąsiedniej farmie żywność, posługując swym kaszlem, by wzruszyć serce gospodyni. Gdy noc zapadła, zakradli się niepostrzeżenie do ciężarowego wagonu, jadącego na południe. Tak więc Dżym Higgins wrócił na gościniec, na którym spędził większą część swej młodości.

(C. d. n.).

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

We czwartek 27 kwietnia o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

W piątek o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera w 3 aktach Smetany.

W sobotę o godz. 3·30 „Krakowiacy i górale", opera.

W sobotę o godz. 7·30 „Wierna kochanka", komedya w 3 aktach Fijałkowskiego.

W niedzielę o godz. 3·30 „O skibę", dramat w 4 akt. Kossora.

W niedzielę o godz. 7·30 „Sprzedana narzeczona", opera komiczna Smetany.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b).

We czwartek o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach Brunona Winawera.

W piątek o godzinie 7·30 „Kontrolor wagonów sypialnych", farsa w 3 aktach Bissona.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

We czwartek o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W piątek o godz. 7·30 „Dama w gronostajach" operetka w 3 aktach Gilberta.

W sobotę o godzinie 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Dama w gronostajach", operetka w 3 akiach Gilberta.

W niedzielę o godz. 7·30 „Szał miłości", operetka w 3 aktach Buttykay'a.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 6 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida. Sala Łysenki Szaszkiewicza 5.

Sobota 29 kwietnia Premiera „Żart życia". komedya w 3 akt. P. Czerkasenki.

Niedziela 30 kwietnia popołudniu: „Marusia Bohusławka", dramat historyczny w 4 aktach z prologiem M. Staryckiego.

Niedziela 30 kwietnia „Momot Nir", trag. w 5 akt. Karpenki.

Poniedziałek 1 maja „Nadzieja", socjalny dramat w 4 G. Hajermansa.

Początek przedstawień popołudniowych o godzinie 3 — wieczornych o godzinie 7·30. — Bilety wcześniej do nabycia „Narodna Torhowla" a w dzień przedstawienia od godz. 10—12 przed południem, i od godz. 2 popołudniu Kasa teatru.

W STRYJU.

Czwartek 27 kwietnia „Halka", opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Bilety w Stryju do nabycia w „Narodnej Torhowli".

Z UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. AD. MICKIEWICZA, ul. Bourlarda 5 (boczna Batorego).

We czwartek 27-go bm. o g. 6.30 wykład prof. Polit. Dr. Caro pt.: „Podstawy nowoczesnego państwa" Cz. I.

W piątek 28-go bm. o g. 6.30 wykład doc. Uniw. Dr. Modelskiego pt.: „Południowe pogranicze Polski pod względem historyczno-etnograficznym" Cz. III.

W sobotę 29-go bm. o g. 6.30 wykład prof. Polit. Dr. Caro pod tyt.: „Podstawy nowoczesnego państwa" Cz. II.

W niedzielę 30-go bm. o g. 6.30 wykład doc. Uniw. Dr. Modelskiego pt.: „Południowe pogranicze Polski" Cz. IV.

DYABLIK DRUKARSKI uwziął się ze szczególną złośliwością na nasz numer wczorajszy. W notatce o ks. Bilińskim ze Sichowa, Sichów przemianowany został na Sichoń. — W przeglądzie zawodowym w opisie zgromadzenia kolejarzy w Jarosławiu opuszczoną została nazwa miasta.

WYSTĘPY MIECZYSŁAWA FRENKLA. Teatry miejskie gościć będą za kilka dni jednego z najwybitniejszych współczesnych artystów scenicznych, Mieczysława Frenkla, którego udało się pozyskać na kilka występów. Nazwisko Frenkla znane jest w całej Polsce; genialny artysta jest chlubą warszawskiego teatru „Rozmaitości". Frenkel posiada w swym repertuarze szereg arcyświetnych kreacyi, w których jest nieprześcignięty. Artysta wystąpi u nas w „Grubych rybach", w „Geldhabie" i „Naszych najserdeczniejszych". Pierwszy występ Frenkla odbędzie się w poniedziałek w Teatrze Wielkim w „Grubych rybach". Wszystkie kasy teatralne w najbliższych dniach rozpoczną sprzedaż biletów wstępu.

„KRAKOWIACY I GÓRALE". Staraniem Komitetu rozrywek dla młodzieży odbędzie się w sobotę przedstawienie „Krakowiaków i górali" w zupełnie nowej obsadzie. Ponieważ na sobotnie przedstawienie Kuratoryum szkolne rozsprzedało już wszystkie bilety, zgłaszać się należy po wstępy na drugie przedstawienie już do wspomnianego Kuratoryum.

KONFERENCYA OŚWIATOWA W CIESZYNIE. Zapowiedziana przez ministerstwo WR. i OP. VII. Konferencya Oświatowa, poświęcona Domom Ludowym, odbędzie się w Cieszynie dnia 1 i 2 maja w poniedziałek i wtorek. Obrady rozpoczną się w poniedziałek o godz. 4 popoł. w następującym porządku: 1) Zagajenie; 2) Pojęcie Domu Ludowego i jego rola oświatowo-kulturalna, p. A. Langer; 3) Domy Ludowe (społeczne) za granicą, p. M. Orsetti; 4) Dyskusya. — Dnia 2 maja wtorek przed południem o godz. 9-tej: 5) Ogniska oświatowo - kulturalne ludności miejskiej, p. K. Kurnitowicz; 6) Dyskusya; 7) Domy ludowe na wsi i ich działalność oświatowo-kulturalna, p. T. Jemielewski; 8) Strona finansowa budowy Domów Ludowych, p. T. Twarecki; 9) Dyskusya; po południu godz. 4: 10) Architektura i wewnętrzne urządzenie Domów Ludowych, prof. L. Świerczyński; 11) Dyskusya; 12) Komunikaty pozostające w związku z tematem konferencyi; 13) Wolne głosy; 14) Zakończenie.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: za 1 dolara 3700—3800, dol. kanad. 3650, marki niem. 12—14, leje rum, 25'50—26'50, liry włoskie 205, fr. franc. 330, fr. szwajc. 700, kor. czeskie 72, kor. austr. stempl. 0'48, ft. szterlingów 16.000 mkp.

Z LICHWY MIESZKANIOWEJ NA PROWINCYI. W Hubiczach obok Borysławia, pow. Drohobycz, jest właścicielem kilku domów niejaki Ruhrberg, który za mieszkanie przerobione ze stajni pobierał przed wojną miesięczny czynsz 10 koron; w ciągu wojny wydusił on na swym lokatorze podwyżkę do 500 mk., obecnie zaś po opuszczeniu tego mieszkania przez byłego lokatora, zażądał Ruhrberg za wynajęcie tego mieszkania 10.000 mk. miesięcznie. Robotnik, który starał się o to mieszkanie, będąc bez dachu nad głową, musiał się zgodzić na żądaną sumę. P. Ruhrberg zażądał też zapłacenia czynszu z góry za 6 miesięcy; wyniosło to razem 60.000 mk. — Odpowiednie czynniki tak piorunujące na drożyznę robocizny, powinny wglądnąć w tę sprawę i winnego paskarza mieszkaniowego stosownie ukarać.

Z WALK MIESZKANIOWYCH. Przy ul. Kopernika 50 właściciel domu p. Zaleski usiłuje wyrzucić lokatora mieszkającego tam od 3 lat, a zajmującego 1 pokój. Właściciel postarał się o zarekwirowanie tego pokoju przez magistrat, a gdy się to stało, nie czekając nakazu rumacyi, zarządca domu kazał wyważyć drzwi i wyrzucić rzeczy. Sprawa naturalnie oprze się o sąd, świadczy ona jednak o „bezstronnem" postępowaniu magistratu i o bolszewickich metodach właściciela domu.

ZWŁOKI NIEMOWLĘCIA POD PŁUGIEM. Ogród Leona Tyczkowskiego przy ul. św. Marcina 24 orano pługiem. W czasie tym wraz z wyrzuconą skibą wydobyto na wierzch zwłoki około 5-cio miesięcznej dziewczynki, które tu ukryła nieznana matka niemowlęcia. Policya zarządziła śledztwo w tej sprawie.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Karolina M., lat 18, służąca u Kotkina przy ul. Blacharskiej 30, na wałach koło województwa usiłowała się struć cali chloricum.

Magdalena M., licząca lat 24, służąca, w mieszkaniu przy ul. Romanowicza l. 5 truła się jodem.

Powody usiłowanych samobójstw nieznane. Pogotowie ratunkowe udzieliło desperatkom pomocy, a Karolinę M. odwieziono do szpitala.

— **NA TROPIE.** Druga serya senzacyjnego filmu amerykańskiego p. t. „Indyjski sztylet", wyświetlana obecnie w Koperniku i Marysieńce, przewyższa znacznie seryę pierwszą zarówno napięciem sytuacyi jak i efektownymi epizodami. Nie wiadomo, co więcej podziwiać: pomysłowość reżyseryi w nagromadzeniu piętrzących się wciąż trudności, czy też brawurową zręczność aktora, grającego bohaterską rolę Granta. Widz zaskoczony jest formalnie temi wszystkiemi niespodziankami, jakie następują w miarę posuwania się akcyi naprzód. Emocya wzrasta z aktu na akt. Kto lubuje się w tego rodzaju filmach, znajdzie tu duże zadowolenie. Grant, będąc na tropie przeciwnika, dokonuje istnych cudów, aby złapać herszta bandyckiej szajki. Gdy już jest blisko celu, zostaje wciągnięty w zasadzkę. Czy uda mu się z tej zasadzki wydobyć, okaże się w seryi następnej dramatu.

— ZWRACA SIĘ UWAGĘ Szan. P. T. Czytelnikom na ogłoszenie powszechnie znanej firmy taniości H. Guttermanna, Lwów, Sykstu-

Zebranie przewodniczących klas. Związków Zawodowych.

Komisya okr. klasowych związków zawod. z przewodniczącymi związków odbędzie posiedzenie dziś we czwartek w sprawie uroczystości 1-go Maja w lokalu przy ul. Ormiańskiej 2. Początek obrad o godz. 7 wiecz. Wstęp na salę mają tylko upełnomocnieni reprezentanci związków zawodowych. Obecność członków komisyi okręgowych i przewodniczących konieczna.

Słoniowski, sekr. Węglowski, przew.

Zabawa ludowa.

W niedzielę 30 bm. o godz. 9 wiecz. odbędzie się w salach „Domu Narodnego" wielka zabawa ludowa z tańcami. Dochód na budowę Domu Ludowego we Lwowie. Bilety już są do nabycia w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Bilet wstępu 500 mk., dla kobiet 300 mk.

Przedstawienie teatralne w dniu 1-go maja we Lwowie.

Jak co roku w dniu 1 maja odbędzie się dla robotników popołudniu przedstawienie w Wielkim teatrze po cenach zniżonych. Graną będzie znakomita sztuka „Krąg interesów". Bilety już zamawiać i kupować należy w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Lokal sklepowy Administracyi Dziennika Ludowego.

W najbliższych dniach otwieramy przy ulicy Szajnochy lokal sklepowy dla Administracyi naszego pisma i Księgarnię Ludową

Różne.

KOMUNIKACYA ZE ŚLĄSKIEM POLSKIM. Jak donoszą dzienniki warszawskie, warszawską stacyę telegrafu państwowego połączono bezpośrednim przewodem z Katowicami.

„WYSTAWA KSIĄŻKI". Otwarcie wystawy książki, w której biorą udział wszystkie państwa europejskie, nastąpi dnia 3 maja. Dział polski obejmować będzie 3.000 okazów.

STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI zamierza wyjechać do Stanów Zjedn., celem wygłoszenia tam kilku odczytów, a głównie celem rozpoczęcia akcyi, któraby umożliwiła zrealizowanie podjętej myśli stworzenia w Gdańsku „Domu Polskiego".

Zapowiedź nowej zwyżki cen mięsa.

Przed paru dniami rzeźnicy w Krakowie zażądali, aby Komisya badania cen podniosła ceny wytyczne na 700 mk. za 1 kg. mięsa wołowego itd. Za wzorom tych paskarzy lwowscy ich koledzy zażądali również podobnej podwyżki. Wczoraj wieczór w tym celu odbyło się posiedzenie komisyi badania cen.

Obecnie istnieje zakaz wywozu bydła, więc ceny żywego towaru nie idą w górę. Jednakowoż rzeźnikom nie wystarcza obecny paskarski zysk 200 procentowy, lecz chcą rabować gruntownie kieszenie konsumentów.

Konsumy urzędnicze w Krakowie dostarczały mięso swym członkom z zarobkiem po 250 mk. za 1 kg. mięsa cielęcego, a 350 mk. za wołowe i choć rzeźnicy w okolicznych powiatach sztucznie podbili ceny bydła, lecz mimo to konsumy te sprzedają mięso po 400 i 350 mk. za 1 kg. wraz z opłaceniem kosztów. Rabusiom paskarskim zysk godziwy nie wystarcza. Możeby zaczęła już działać zapowiadana dyktatura przeciw drożyźnie, aby nareszcie przerwać tę paskarską sielankę.

Onegdaj w Warszawie na Pradze hurtownicy podwyższyli cenę bydła do 50 mk. na 1 kg. Niejaki Antoni Żelazko sprzedał 28 sztuk bydła po tej podwyższonej cenie i zarobił poza cenami wytycznemi 250.000 mk. Urząd walki z lichwą aresztował tego paskarza, a cena bydła obniżyła się natychmiast do poprzedniej wysokości.

Władze lwowskie postępują z paskarzami „po sąsiedzku", nie słychać, ażeby jakiego grubszego spekulanta dotkliwie zamknięto w więzieniu. Detalistów natomiast w ostatnich dniach w Urzędzie walki z lichwą poczęto karać więzieniem, bez zamiany na grzywnę. Ogół obdzieranych konsumentów domaga się, aby i do grosistów energicznie się zabrano.

—•••—

Obława na czarnej giełdzie.

Aresztowano około 50 waluciarzy. — Ustała chwilowo spekulacya marką niem.

W ostatnich dniach zupełnie bez powodu waluciarze poczęli podbijać kurs marki niemieckiej. Aby kres położyć takim praktykom, komenda lwowskiej policyi wczoraj przed południem zarządziła masową obławę na waluciarzy.

Około 20 wywiadowców policyi na ulicy św. Stanisława obstawiło wszystkie wejścia do kamienic, ażeby giełdziarze nie mogli ukryć się w prywatnych mieszkaniach, a 60 posterunkowych w trzech oddziałach od Wałów Hetmańskich, ul. Jagiellońskiej i ul. Rzeźnickiej, skierowało waluciarzy w ulicę św. Stanisława, gdzie przejrzano wszystkie restauracye i t. p. lokale i wszystkich przytrzymanych w liczbie ponad 500 osób pod konwojem odprowadzono na dziedziniec koszar policyjnych przy ul. Kazimierzowskiej.

Tu wszystkich poddano gruntownej rewizyi. Znaleziono przy wielu ukryte w butach i bieliźnie dolary, kilkanaście tysięcy marek niemieckich i podobną ilość lei i innych walut. Goście ci mieli poza tem około pół miliarda marek polskich, które nie uległy konfiskacie.

Ponad 40 zawodowych waluciarzy ukarano dotkliwie aresztem od 6 godzin do 3 dni, poza tem będą oni odpowiadać przed sądem. Kilkunastu aresztowano za brak dokumentów. Wszyscy zaś zostali ukarani grzywną po 140 mk. za tamowanie komunikacyi. W czasie odprowadzania ich na policyę i w podwórzu ujęci masowo darli różne zapiski i obce waluty, chcąc wyzbyć się tych obciążających ich przedmiotów.

Obława odbyła się przy współudziale nadkomisarza pol. Brożyńskiego, kom. Janczyszyna, sekretarza Geperta. Oddziałem konnej policyi dowodził kom. Stecki.

Podczas tej akcyi miało miejsce wiele pociesznych epizodów. Jeden z aresztowanych dla braku dokumentów legitymował się wyrokiem, zasądzającym go na karę za paskarstwo przez Urząd walki z lichwą. Nieborak mimo to dostał się do kozy.

—•••—

Fabryka państwowa, czy rosyjski przytułek.

Mimo że nie po raz pierwszy zmuszeni jesteśmy zajmować się gospodarką p. Abramowicza w państwowej fabryce obróbki drzewa, stosunki tam nie zmieniły się na lepsze. Abramowicz, znany z ohydnego odnoszenia się do robotników polskich, nietylko nie został dotąd przepędzony, ale z fabryki dalej robi kolonię rosyjską. Znów wyrzuca się z pracy robotników miejscowych, a szczególnie mści się ten pan na emigrantach śląskich, a w ich miejsce przyjmuje jakąś zbieraninę rosyjską. Na tę kolonię rosyjską i p. Abramowicza zwracamy uwagę władz wojskowych, aby nie pozwoliły za pieniądze państwowe na formowanie placówek monarchistycznych, które za wszelką cenę chciałyby nas wpędzić w wojnę z Rosyą.

Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

—•••—

Pożar czy zamach?

WARSZAWA, 26. 4. „Kuryer Poranny" donosi: W związku z pożarem w puszczy Białowieskiej, który nie pozwolił pociągowi, wiozącemu rząd na uroczystości wileńskie, przybyć na termin oznaczony do Wilna — rozeszły się pogłoski, jakoby ujawniono zamach przygotowywany na rząd przez żywioły obcokrajowe na kresach wschodnich.

Podobno czynione były przygotowania do wysadzenia mostów.

Do jakiego stopnia jest to prawdą — wykaże zapewne śledztwo.

—•••—

Aresztowania za wyrabianie fałszywych dokumentów.

Uchodźcy Aleksander Cykman ze Starokonstantynowa i Mil Milstein z Ostrowa przed paru tygodniami zostali aresztowani za posiadanie legitymacyi osobistych wystawionych przez starostwo w Dolinie. W śledztwie stwierdzono, że legitymacye te mają pieczęcie prawdziwe, lecz w księgach starostwa nie były wciągnięte jako tam wydane.

Obaj ostatecznie przyznali się, że za zapłatą po 20.000 mk. dokumenty te wyrobiła im Cyla **Weintraubowa**, zam. przy ul. Źródlanej l. 6, przy pomocy adwokata dr. **Natana Kormesa** zam. przy ul. Śnieżnej l. 7, który ma kancelaryę przy ul. Trzeciego Maja l. 17. Weintraubowa zbiegła do Przemyśla bojąc się aresztowania.

Na święta jednak wróciła do Lwowa i tu ją policya ujęła. W czasie rewizyi w kancelaryi dr. Kormesa znaleziono cztery notatki z adresami i genealogią wielu osób, dla których adwokat ten bądź wyrobił, bądź też miał wyrobić takie fałszywe dokumenta. Weintraubową i dr. Kormesa odstawiono do więzienia sądowego.

Żebrała, aby uchodzić za biedną.

Posterunkowy Wiszniewski przytrzymał obok kawiarni Wiedeńskiej starą kobietę za natrętną żebraninę. Podczas rewizyi w policyi poza wyproszonemi markami, których znaczną ilość miała w koszyku, znaleziono przy niej ukryty na piersiach pakiet banknotów. Ilości pieniędzy nie umiała ona podać ściśle. Zeznała, że nazywa się Marya Lwow, pochodzi z guberni **Połtawskiej**, a żebrała dlatego, ażeby upozorować ubóstwo, bojąc się kradzieży, lub rabunku.

W przeliczeniu okazało się, że staruszka uciułała ponad 120.000 mk., kilkadziesiąt tysięcy kor. austryackich niestemplowanych, wiele rubli i innych banknotów.

Lwow twierdziła, że pieniądze te oszczędzała na powrót na Ukrainę. Przy swej pomysłowości i uporze zapewne uda się jej plan ten zrealizować.

Sprawy partyjne.

* RADA ROBOTNICZA P. P. S. W BORYSŁAWIU zawiadamia, że w niedzielę dnia 30. kwietnia 1922 r. o godz. 10. rano, odbędzie się w Borysławiu W a l n e Z g r o m a d z e n i e członków P. P. S.. Wstęp na salę tylko za okazaniem nowych legitymacyi partyjnych.

Wymiana starych legitymacyi na nowe odbywa się w lokalu Domu Ludowego w niedzielę od 10 rano do 2 popoł. u tow. Delimaty, w środę od g. 5 — 8, u tow. Bujakowskiego, w sobotę od g. 5 — 8 u tow. Liwosza. —3

—•••—

Komunikaty.

× **ABRAHAMCZYCY**, którzy brali czynny udział w bitwie pod Zadwórzem tragicznego dnia 17 sierpnia 1920 r. pod dowództwem śp. maj. Bolesława Zajączkowskiego, śp. poruczników Dawidowicza, Obertyńskiego, Hanaka i Liszki i śp. podchor. Pinińskiego, oraz rodziny poległych zechcą bezzwłocznie zgłosić się i przedstawić dowody uczestnictwa. Urzędujemy tylko dwa dni. Sprawa jest bardzo ważna, nie cierpiąca zwłoki. Zgłoszenia przyjmuje „Tymczasowy Komitet detachement maj. Abrahama", Lwów, ul. Zielona l. 7, parter na prawo, lokal Zw. Strzeleckiego. Godziny urzędowe: czwartek 27 bm. od godz. 14—18, piątek 28 bm. od 10—12 i od 14—18.

—•••—

Z ruchu robotniczego.

§ **ZWIĄZEK ZAW. ROB. PRZEM. SPOŻYWCZEGO W STANISŁAWOWIE** donosi: Komisya Cennikowa z powodu szalonej drożyzny i wielkiego bezrobocia wszczęła akcyę cennikową, na którą zaproszono delegatów ze strony pp. pracodawców celem pertraktacyi na dzień 18 bm., w dniu 13 bm., która nie przybyła, a w imieniu tejże oświadczył prezes korporacyi majstrów piekarskich, że nie pertraktuje, i z zadowoleniem przyjmuje wiadomość o strejku.

Komisya cennikowa uważa, że majstrowie piekarscy zignorowali słuszne żądania robotników piekarskich, i przeto wina i odpowiedzialność za wywołanie strejku spada na majstrów piekarskich, tuczących się krzywdą robotników, którzy chciwość dorobkiewiczów pokonają przez solidarną akcyę proletaryatu.

Zwracamy się do ogółu towarzyszy z gorącą prośbą o przyjście nam z jakąkolwiek pomocą. Wysyłać pod adresem: Konsum „Siła" Stanisławów.

—•••—

▼ NADESŁANE. ▼

W sprawach tego działu odnosić się należy do Komisyi Związku Kas chorych Małopolski i Śląska
LWÓW
ul. Kopernika l. 26, II. p.

OCHRONA PRACY

Dział poświęcony sprawom ochrony i ubezpieczeniu pracujących.

Wychodzi raz na tydzień jako organ Komisyi Związku Kas dla chorych.

W sprawie Związku Kas chor.

Podaliśmy w poprzednim numerze do wiadomości Kas, że nareszcie będzie można uformować odpowiednie Związki okręgowe Kas, i że zakończy się i pod tym względem prowizoryum, które na Związkową Komisyę nakładało moc obowiązków, a nie przyznawało jej równocześnie odpowiednich praw. Bo liczne w kraju Kasy chętnie i stale odnosiły się z zaufaniem i tem przekonaniem do Komisyi związkowej, że działalność jej jest błogoczynną, że jej zawdzięczać trzeba nie tylko odbudowę Kas, ale także umożliwienie działalności nowej ustawy prawie we wszystkich Kasach. Nadzwyczajnie żmudna i ciężka praca nie u wszystkich jednak Kas spotykały się z uznaniem. Niektóre do dzisiejszego dnia nie uiściły opłat ani feniga, inne zmniejszyły sobie te opłaty różnymi sposobami, jedne nie zapłaciły za druki, — inne inną drogą starały się wyzyskać Komisyę. A odnosi się to po największej części do tych Kas wielkich, które łatwo mogły spełnić obowiązki, które wzięły na siebie. A jakkolwiek to są nieliczne Kasy, to jednak nie wolno nam przed końcem roboty nie wytknąć tego publicznie.

Nie wiadomo nam, kiedy w zachodniej części kraju, Związek okręgowy zaistnieje. My jednak idąc w myśl polecenia Ministerstwa, dla tej połaci Związek już aktywujemy — zwracając uwagę że równocześnie z tem wyjątki i dowolności się kończą. Z Kas wschodnich prawie wszystkie spełniły swój obowiązek i nie trzeba będzie do nich stosować przymusów statutowych, bo z bardzo małym wyjątkiem do tej pory spełniały zawsze swoje obowiązki.

Do Związku wschodniego należeć będą następujące Kasy: Bóbrka, Cieszanów, Drohobycz, Gródek, Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Lwów m. Lwów pow., Lisko, Mościska, Przemyśl, Przeworsk, Rawa ruska, Rzeszów, Sambor, Sanok, Sokal, Stary Sambor, Strzyżów, Tarnobrzeg, i Żółkiew z województwa lwowskiego.

Dolina, Horodenka, Kałusz, Kołomyja, Kosów, Nadwórna, Rohatyn, Skole, Stanisławów, Stryj, Tłumacz, Turka, z województwa stanisławowskiego.

Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Husiatyn, Kamionka, Podhajce, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Zbaraż, Złoczów, z województwa tarnopolskiego.

W województwie wołyńskiem powstaje Kasa pierwsza w Włodzimierzu wołyńskim.

Te wszystkie Kasy muszą przysłać deklaracyę, że godzą się na związek trzech województw, nie zaś na każde województwo osobno. Następnie dokładny stan ruchu członków, z dniem 1 kwietnia. Jeżeli to będziemy mieli w ręku, to w 14 dni później, odbędzie się zgromadzenie delegatów które wybierze Zarząd Związku, a wtedy rozpocznie się normalne urzędowanie i wtedy będzie można przystąpić do likwidacyi Komisyi Związkowej, po której okaże się deficyt, a Kasy będą musiały deficyt ten pokryć, bo nie można wymagać, aby do roboty jeszcze dokładano, i nie można wymagać, aby z powodu niespełniania obowiązków przez niektóre Kasy, głównie zachodnie, pewne ciężary spadły na te Kasy, które obowiązkom swoim uczyniły zadość. Wszystkie Kasy przyznają, że ponoszenie opłat związkowych jest łatwe. Prawie wszystkie oświadczają, że gotowe są do znaczniejszych wkładek na rzecz Związku, byle miały pewną i sprawną pomoc, ale gdy przychodzi do rzeczy to się musi walczyć z brakami i z niechęcią do opłat, ba nawet nie można otrzymać tych pieniędzy, które Kasy są obowiązane oddać Komisyi. Wszystkie nadzieje, jakie się przywiązuje do działalności Związku, spełzną na niczem, jeżeli i nadal największe Kasy na równi z najmniejszemi będą wnosiły opłaty i będą się broniły przeciw spełnianiu najprymitywniejszych obowiązków. Dziś na spełnienie koniecznych zobowiązań musimy się zapożyczać, zamiast, żebyśmy mieli fundusz rezerwowy, który przeniesiony do nowych Związków, mógłby stanowić podstawę dalszej akcyi.

Piszemy o tem dlatego, bo chcielibyśmy pobudzić Kasy do żywszego współdziałania. Chcielibyśmy nasunąć przed oczy trudne położenie, gdy się spełnić ma pewne obowiązki, a brak na to środków, a więc i sił do wykonania tych obowiązków.

Kasy muszą mieć poczucie obowiązku w stosunku do swego zrzeszenia, a wtedy mają prawo od niego żądać współpracy. Martwą jest litera ustawy, która Związki nakazuje, martwe przepisy statutu, choćby najobszerniejsze na Związki nakładały obowiązki. Ożywić je może tylko wzajemna współpraca, ofiarna i chętna, poparta odpowiednimi funduszami.

Wyjaśnienia.

Członek kasy, może wezwać lekarza pozakasowego w wypadku nagłym. Zwrot kosztów leczenia o ile groziło niebezpieczeństwo jest obowiązkiem Kasy, i sięgać może, aż do tych wydatków, któreby Kasa poniosła, gdyby pomoc była dała. Przesadnych wymagań spełniać nie należy. A jeżeli członek takie przesadne wymagania stawia, to należy je zniżyć do granic normalnych kosztów w podobnych wypadkach. Jeżeli członek chce być hojnym wobec lekarza, to może to zrobić na swój rachunek, nigdy mu tego robić nie wolno, na rachunek Kasy chorych.

—•••—

I nadal będziemy bronili zasady, że Komisarz rządowy, nie powinien być równocześnie kierownikiem biura. A każdy, kto sprawę dobrze rozpatrzy — przyzna, że mamy racyę. Bo mianując Komisarza rządowego, Ministerstwo mianuje zastępstwo Zarządu. Zarząd jest władzą nadzorczą nad kierownictwem biura. Członkowie mają prawo od uchwał kierownictwa odwołać się do Zarządu, a jeżeli mianowany Komisarzem rządowym bierze na siebie równocześnie obowiązki kierownictwa, to z jednej strony odbiera możność kontroli nad kierownictwem, z drugiej strony pozbawia członków możności szukania naprawy krzywd, przez kierownictwo wyrządzonych. Każdy bezstronny człowiek przyznać musi, że podejmowanie się równocześnie obowiązków kierownictwa i komisarstwa, jest nieodpowiednem, a tolerujące to władze muszą przyznać, że błądzą. Nie zmienimy tego poglądu nawet w tej chwili, w której kierownika biura Komisyi Związkowej zamianowano Komisarzem dla Związku. Przedewszystkiem zarzutu niekonsekwencyi nam uczynionego nie możemy przyjąć d l a t e g o, b o ś m y i n n e r o z w i ą z a n i e t e j s p r a w y p r o p o n o w a l i, — następnie dlatego, bo Komisarz rządowy Związku, ma tylko zwołać zgromadzenie Związku, ukonstytuować Zarząd i przeprowadzić nominacyę dyrektora Związku, a więc nie ma żadnych czynności, któreby kolidowały z charakterem służbowym. Przygotowanie Związku nie da się porównać z prowadzeniem Kasy, a gdy nadto robi się to pod kontrolą Departamentu ubezpieczeń społecznych i wedle jego poleceń, to nie można skrzywdzić żadnego członka Związku. — Inaczej się rzecz ma w Kasie, i tam zawsze połączenie tych dwóch czynności będzie krzywdą dla Kasy i dla jej członków.

—•••—

Ministerstwo pracy i opieki społecznej, zażądało odpisu protokołów posiedzeń Zarządu Rady i wszelakich Komisyi. Już w poprzednim numerze, zwracaliśmy uwagę, że nie dość dokładnie sprecyzowany okólnik, któremu brak podstaw prawnych nie zmusi Komisarzy rządowych do przedstawiania swych uchwał. Kilka pism z różnych Kas żąda, abyśmy im wyjaśnili, na jakiej zasadzie prawnej Ministerstwo takie żądanie stawia.

Wydedukować i wyinterpretować można by wszystko, zwłaszcza nasze władze umieją doskonale czytać w ustawach to, czego w nich nie ma. Mybyśmy także zdołali z artykułów 97 aż do 100 wyczytywać wszystko, cobyśmy tylko chcieli. Przepisu ustawowego w tym kierunku nie ma i **potrzeba bardzo bujnej fantazyi, ażeby podstawę tego okólnika w cytowanych artykułach znaleźć.**

Statystyka Kasy chorych

(REFERAT DRA MAKOWSKIEGO).

P. dr. Makowski wykazał konieczność prowadzenia statystyki w Kasie chorych, wychodząc z założenia, iż każda instytucya, a temwięcej Kasa chorych, musi stale badać osiągnięte przez się rezultaty, analizując je na zasadzie objektywnych danych.

Statystyka potrzebną jest również dla normalnego rozwoju lecznictwa.

Kasa musi mieć możność wyczuwania wyłaniających się zagadnień i potrzeb, aby im zadość uczynić. Objektywne dane dla wskazanych celów mogą tylko dostarczyć statystyczne dane.

Kasa chorych ma w zakresie lecznictwa zanadto obszerną i różnorodną działalność, aby mógł ktoś najwięcej nawet uświadomiony bezpośrednio ogarnąć i ocenić.

Dużo rzeczy tylko statystyka może wyświetlić i tylko statystyka może wysunąć cały szereg zagadnień.

Do kompetencyi statystyki należy nietylko otrzymanie danych o ilości pacyentów z pewnego rodzaju zachorowaniami, lecz także wyświetlenie co do osiągniętych rezultatów przy poszczególnych kuracyach, mianowicie przy poszczególnych warunkach kuracyi (w domu, w szpitalu, w uzdrowisku), jak również przy stosowaniu poszczególnych metod i u poszczególnych lekarzy specyalistów.

Pomimo, że ujęcie tych kwestyi zapomocą statystyki jest nadzwyczaj trudne, — jest ono konieczne i ułatwia działalność i rozwój Kasy chorych.

Statystyka Kasy chorych m. Warszawy, to cenny materyał, który będzie zużytkowany dla rozwoju ubezpieczeń społecznych wogóle i dla badań naukowo lekarskich w najróżnorodniejszym zakresie.

Materyał statystyczny Kasy chorych będzie bardzo cennym jeszcze z tego względu, że obecnie w Polsce żadna inna instytucya oprócz Kasy chorych, odpowiedniego materyału nie posiada.

W statystyce uwzględnia się następujące dane:

1) Ilość członków Kasy według zawodów, wieku, płci, skali zarobkowej i t. d.

2) Ilość osób chorujących i ilość zachorowań.

3) Rozwój frekwencyi chorych ambulatoryjnych, poszczególnych specyalności i u poszczególnych lekarzy.

4) Lecznictwo obłożnie chorych w domach u chorych, ilość wezwań lekarzy wogóle.

5) Lecznictwo obłożnie chorych w szpitalach.

6) Lecznictwo w sanatoryach i zdrojowiskach.

7) Niezdolność do pracy członków Kasy chorych, wszechstronne wyjaśnienie przyczyn tej niezdolności.

8) Pomoc akuszeryjna, ilość połogów odbytych w domu i przytułkach położniczych normalnych i patologicznych i t. d.

9) Choroby zawodowe.

10) Nieszczęśliwe wypadki i inwalidztwo.

11) Stosowane metody kuracyi w poszczególnych specyalnościach i przez poszczególnych lekarzy.

12) Osiągnięte rezultaty kuracyi w poszczególnych warunkach i metodach kuracyi (dom, szpital, zdrojowisko, sanatoryum i t. d.).

Przytem prelegent zaznajamiał z obecnych drukami zastosowanymi w Kasie chorych m. Warszawy, zwracając uwagę, że ilość tychże nie przeciąża bynajmniej lekarza, który od wszelkiej biurowości jest zupełnie wyeliminowany.

Lekarz odnotowuje jedynie w kwestyonaryuszu co znalazł i zarządził u chorego. Dziennik sprawozdawczy wypełnia po skończonem przyjęciu sanitaryuszka, która pomaga lekarzowi, ona podlicza wypełnione przez lekarza kwestyonaryusze i odnotowuje w dzienniku. Sprawa ta zajmuje zaledwie kilka minut, i na tem kończy się cała biurowość w gabinecie lekarza. Resztę załatwia biuro statystyczne.

—•••—

Głosy publiczne.

Szanowna Redakcyo!

Upraszam o łaskawe zamieszczenie poniższego pisma:

Sprowokowany odpowiedzią p. K. Kijanowskiego w przedwczorajszym „Kuryerze Powszechnym“ na mój otwarty list onegdaj zamieszczony w lwowskich dziennikach,

podtrzymuję w całej pełni wszystkie fakta przezemnie w otwartym liście przytoczone, oraz oczekuję z całym spokojem rozwiązania sprawy na drodze sądowej.

Znając p. Kijanowskiego, przewidywałem, że w zupełności wyprze się on podanych przezemnie faktów, oraz że oskarży mnie o chęć przekupienia go. Cytuje nawet wyjątek listu pisanego przezemnie z Bukaresztu, nie podając całości, wyjątek, który chyba jest najlepszym dowodem, że propozycya stawiana mi przez p. K. swego czasu, o której mówię w liście otwartym, musiała być postawiona, skoro spowodowała mnie do napisania tych słów.

I nietylko powyższe moje twierdzenia udowodnię świadkami, lecz znowu odpowiedzią p. K. sprowokowany, zmuszony jestem podać do wiadomości publicznej niektóre ciekawsze, chociaż mniej przyjemne dla p. K. momenty, dotyczące jego osoby i działalności z przeszłości: Przypominam p. Kijanowskiemu jego działalność i koniec jego karyery jako prezesa Bratniej Pomocy Słuch. Uniwersytetu we Lwowie, o której coś niecoś dotąd mówi się w kołach studenckich w mieście. Przypominam p. K. jego kilkakrotne oświadczenia w szerszem kole znajomych i wobec mnie osobiście o sposobach robienia przezeń karyery w stronnictwie narodowo-demokratycznem: wszak oświadczał, że równie dobrze może być socyalistą jak i ludowcem, zależnie od korzyści materyalnych, że wszystko jedno, czy z żydami czy przeciw żydom pracuje i pisze. Przypominam p. K. jego „działalność handlową“ jako podchorążego Wojsk Polskich w Gdańsku i pewne małe nieprzyjemności z tego powodu. Przypominam mu wreszcie — na razie bez podawania bardzo przykrych powodów tego zajścia itd. itd. — słynne w Pradze w kołach studenctwa na wychodźctwie wypoliczkowanie go swego czasu.

Z prawdziw. przykrością podaję te fakta do wiadomości publicznej, ponieważ p. K. był niestety kiedyś moim kolegą szkolnym. Jestem pewien, że ataki „Kuryera Powszechnego“ były przez niego inspirowane naczelnemu redaktorowi, chociaż się tego wypiera. Jestem zaś głęboko przekonany, że postępuję dobrze, i mam czyste sumienie, usiłując oczyścić prasę polską od tego rodzaju jednostek.

Nie mam w zupełności zamiaru reagować na ubliżające wyzwiska, któremi p. K. ciska, ale jestem gotów i nadal odpowiadać spokojnie na podstawie świadków i dokumentów.

Longin Mieczysław Latawiec.

Z życia kolejarzy w dyrekcyi stanisławowskiej.

STANISŁAWÓW, w kwietniu.

Istnieje postanowienie, iż kolejarz, znajdując się w potrzebie materyalnej, może otrzymać z odnośnej dyrekcyi kolej. bezprocentową zaliczkę do wysokości jedno, dwu, lub trzymiesięcznego uposażenia danego pracownika.

W tym celu wnosi odnośny pracownik podanie i w myśl tych postanowień należy udzielić proszącemu zaliczkę.

W dyr. kolej. w Stanisławowie, referentem tych bezprocentowych zaliczek jest komisarz Nieświatowski w Wydziale I.

Pracownicy podają się o te zaliczki, ale komisarz wprowadził przy zaopiniowaniu podań, jakiś dziwny system. Kto ma to wielkie szczęście podobać się zewnętrznie komisarzowi Nieświatowskiemu, lub ktoś z „wpływowych“ poprze, to niezawodnie zaliczkę otrzyma, kto zaś jednej z wymienionych „zalet“ nie posiada, to może wnosić podanie po dwa, a nawet i trzy razy, co się niejednokrotnie już zdarzyło, zawsze jednak daremnie, gdyż p. referent jakkolwiek jest urzędnikiem nie „kolejowego“ chowu, prędko przyswoił sobie właściwości urzędników czysto kolejowej proweniencyi, jak to nietakt, bezduszność w załatwianiu, powierzonych jego referatowi spraw i t. p.

Ot chociażby przyjrzeć się asygnacie kasowej Nr. 1858/1784 z 8. kwietnia 1922 opiewającej na bezprocentowe zaliczki w sumie 300.000 mk. Kto je otrzymał? „Sami swoi ludzie“. Natomiast pracownicy, którzy wnosili podania trzykrotnie, zawsze spotykali się ze strony p. komisarza z tem, że „na ten cel nie ma kredytu“.

Może ta krótka notatka zniewoli p. Nieświatowskiego do oględniejszego traktowania swego referatu.

—•••—

OGŁOSZENIA.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.